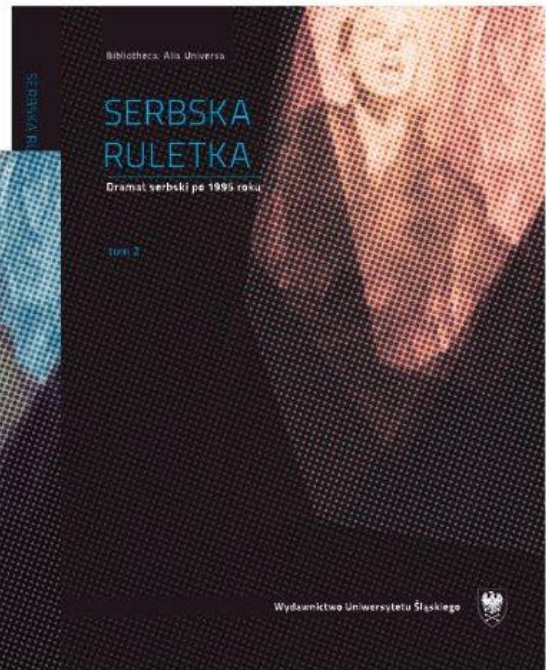
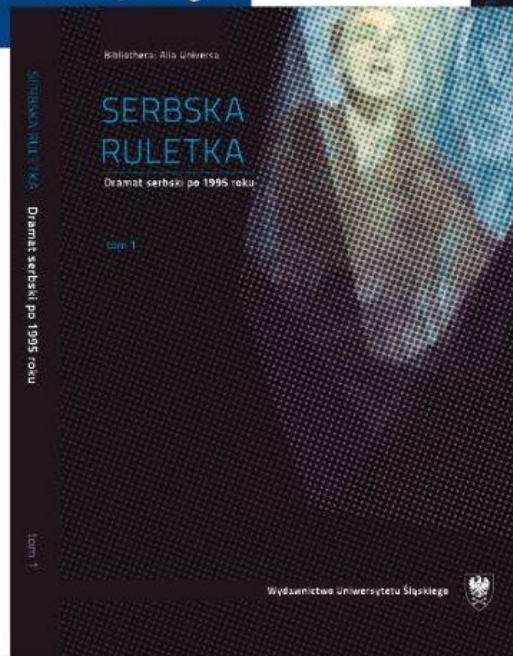




WYDAWNICTWO  
Uniwersytetu Śląskiego



# SERBSKA RULETKA

## DRAMAT SERBSKI PO 1995 ROKU Wybór tekstów

Autorki wyboru  
Agnieszka Cielesta i Dominika Zwierzchowska  
Pod redakcją  
Agnieszki Cielesty, Leszka Małczaka i Dominiki Zwierzchowskiej

Katowice 2011

Publikacja została dofinansowana przez Ministerstwo Kultury, Informatyki i Społeczeństwa Informatycznego Republiki Serbii



*Serbska ruletka* to wybór współczesnych dramatów serbskich. Znalazło się w nim 9 tekstów 9 autorów w następującej kolejności: w tomie pierwszym: Svetislav Basara *Dolce vita*; Miroljub Nedović *Kraina ciemności*; Mirijana Ojdanić *Ślad ludzkich zębów*; Nebojša Romčević *Karolina Neuber*; w tomie drugim: Goran Marković *Willa Sachino*; Milena Marković *Statek dla lalek*; Milena Minja Bogavac *Czerwona. Seks i konsekwencje*; Marija Karaklajić *Twarz ze szkła*; Maja Pelević *Może jesteście Myszka Miki*.

Wszystkie utwory powstały po 1995 roku i żaden z nich nie był wcześniej ani w Polsce wydany, ani na język polski przetłumaczony. W wyborze uwzględniono zarówno teksty autorów średniego pokolenia, tych o ugruntowanej już pozycji, jak i młodych twórców, czasem zaledwie przed kilkoma laty debiutujących, ale już zauważonych i docenianych, teksty zróżnicowane tematycznie i gatunkowo. Ich autorzy nie są bynajmniej dla polskiego odbiorcy zupełnie anonimowi, trudno bowiem nie rozpoznać chociażby w osobach Gorana Markovicia, Svetislava Basary czy Mileny Marković artystów o międzynarodowej sławie. Wybrane dramaty to sztuki znane w Serbii, ale często też już poza jej granicami, nagradzane, zarówno za tekst, jak i za jego realizację sceniczną, na licznych festiwalach i konkursach teatralnych.

W dramacie serbskim końca XX i początku XXI wieku dokonują się liczne przeobrażenia – zarówno na płaszczyźnie ideowo-światopoglądowej, jak i formalnej. Podobnie jak w innych krajach, sprawcami tych przemian są w głównej mierze młodzi serbscy dramatopisarze, których debiuty przypadają właśnie na drugą połowę lat dziewięćdziesiątych bądź na pierwszą dekadę XXI wieku. Tę „nową falę”, inicjującą szereg istotnych transformacji w dramacie i zarazem w teatrze serbskim, określaną najczęściej po prostu terminem nowy dramat, reprezentują przede wszystkim przedstawiciele młodego pokolenia. Z uwagi zarówno na dobór tematów, jak i środków stosowanych do opisu rzeczywistości, najnowsza serbska dramaturgia, a przynajmniej pewien jej nurt – podobnie jak w przypadku „młodych gniewnych” polskiej sceny teatralnej – porównywana bywa (choć w miarę upływu lat z coraz mniejszą częstotliwością) z brytyjskim teatrem in-yer-face i jego przedstawicielami, określanymi mianem neobrutalistów lub rzadziej nowych naturalistów albo nazywanymi dosadnie reprezentantami teatru krwi i spermy.

Najnowsza twórczość skoncentrowana jest na wybranych fragmentach rzeczywistości i teraźniejszości (świat przedstawiony nowego dramatu jest bowiem bardzo często w dalszym ciągu światem nielinearnym, fragmentarycznym, „popękanym”; tę jakość osiąga między innymi dzięki środkom bliskim, ale nie zawsze całkowicie przyporządkowanym poetyce postmodernistycznej), wrażliwa na zjawiska dnia codziennego, bieżące wydarzenia społeczne i polityczne, ale najczęściej niezaangażowana ani politycznie, ani ideologicznie.

Bohaterowie wybranych dramatów to w przeważającej mierze ludzie początku XXI wieku, będący świadkami spektakularnego postępu technicznego i gospodarczego, ale zarazem upadku wszelkich wartości i rozpadu więzi międzyludzkich (z wyjątkiem dramatów *Karolina Neuber* i *Villa Sachino*, nawiązujących do konkretnych postaci historycznych i ich losów). Bohaterowie tekstów Bogavac, Marković, Pelević, Karaklajić, Nedovicia, Ojdanić miotają się między tym, czego pragną, a tym, co jest im dane, a przeważnie – narzucone. Zadają sobie wiele pytań, z których najważniejsze brzmi: jak żyć? Czy żyć tu i teraz, w danej chwili, która za moment przeminie, i nie zwracać uwagi na konsekwencje swoich decyzji, czy może odwrotnie – inwentaryzować wspomnienia, wracać do nich i karmić się nimi? Próbuje ustalić nowy porządek rzeczy, który został zachwiany. Autorzy nie chcą jednak pouczać ani polemizować – przedstawiają swoją wizję rzeczywistości w sposób, który nie pozostawia czytelnika obojętnym. Często trudny i kontrowersyjny temat staje się główną osią tekstu – tak jest w utworze *Czerwona, seks i konsekwencje*. Bogavac porusza tu temat aborcji w Serbii – przerażające statystyki oraz niezwykła kreacja bohaterki (bohaterek?) stają się punktem wyjścia rozważań na temat sytuacji i roli współczesnej kobiety.

Miroljub Nedović w dramacie *Kraina ciemności* koncentruje uwagę na temacie przemocy, konkretnie zaś – na temacie wojny i jej skutkach: fizycznym i psychicznym kalectwie jej uczestników. Wplatając w tekst historię dwójki dramaturgów, próbujących stworzyć „dramat o wojnie”, zwraca uwagę na sam problem pisania o wojnie. Zadaje kontrowersyjne pytania: czy wojna (zarówno ta jugosłowiańska, z lat dziewięćdziesiątych XX wieku, jak zresztą każda inna) nadal jest tematem „gorącym”, czy może już się „przyjadła”? Czy można jeszcze na niej zarobić, a jeśli tak, to ile i jak szybko?

Celem najnowszego dramatu serbskiego wydaje się ukazanie procesów zachodzących „tu i teraz” – we współczesnej Serbii, ale też jednak „wszędzie”, z nadzieją że mimo wszystko nie „zawsze” i nie „na zawsze”. Wizja zresztą nie jest do końca pesymistyczna, pozostaje nadzieja i chęć walki, coraz częściej widoczna w wymownych zakończeniach dramatów. Bohaterowie – „świadkowie przemian”, „doświadczeni bólem”, mimo traumatycznych doznań i poczucia braku pewności jutra, podejmują walkę, próbują żyć, szukając własnej, jednostkowej tożsamości, nie chcą być jedynie biernymi obserwatorami otaczającej ich rzeczywistości. Bolesna diagnoza czasów ukazana (wykrzyczana) w nowej dramaturgii to może zatem nie requiem dla świata, ale polifoniczny protest song, w którym nie brak wyjątkowych solistów, mimo że nie wszystkie głosy harmonijnie z sobą współbrzmiają.

**~Serbska ruletka. Dramat serbski po 1995 roku – fragmenty wstępu**

## **Maja Pelević, *Może jesteśmy Myszka Miki* – fragment**

(...)

Ona Nigdy nie byłam w Disneylandzie. Mówią, że tam jest jak w bajce. Ale jak w tych częściach bajki, w których nie dzieje się nic złego. Jak na początku i na końcu. Dlaczego początek i koniec są najlepsze? Była raz sobie pewna i żyli długo i szczęśliwie. Dlaczego cokolwiek pomiędzy musi się dziać?

(...)

Ona Niedobrze mi.

On Dlaczego?

Ona Połknęłam coś.

On Co połknęłaś? Otwórz usta.

Ona Nie.

On Otwórz usta!

Ona Papier.

On Jaki papier?

Ona Nasze zdjęcie.

On Dlaczego to zrobiłaś?

Ona Żeby nas ochronić.

On Jak sobie wyobrażałaś to chronienie nas? Tak, że połkniesz papier? Nie możesz nas ochronić i nawet gdybyś siadła w pozycji lotosu i myślała o nas najmocniej jak potrafisz, nie ochroniłabyś nas. Wariatko.

Ona Kocham cię.

On Jesteś głupia.

Ona Kocham cię.

On Nienawidzę głupich ludzi.

Ona Chciałam tylko, żebyśmy byli tu jeszcze przez chwilę, tak jak wtedy, kiedy robiliśmy zdjęcia. Poczułam ciepło jak wtedy, kiedy pierwszy raz pogłaskałeś mnie po głowie i delikatnie się uśmiechnąłeś. Jak wtedy, kiedy pozwoliłeś mi dotknąć twojej twarzy.

On Jesteś żałosna. Tego już nie ma! Tego już nigdy nie będzie! Zrozum to wreszcie.

Ona Pocałuj mnie.

On Nie chcę.

Ona Dlaczego?

On Dlatego.

Ona Ale, chciałeś.

On Kiedyś.

On A teraz?

On Teraz już nie.

Ona Dlatego połknęłam zdjęcie.

(...)

Ona Droga mamó, dzisiaj wsadziłam sobie ołówek w buzię. Tak głęboko, że przebił krtań. Długo się dusiłam i było dużo krwi.

On Przygotowywałam się do tego latami. Liczyłam. Dokładnie wiedziałem, kiedy powinno się wydarzyć.

Ona Znowu patrzyłaś w jeden punkt i myślę, że nie widziałaś mnie, kiedy ci machałam. Powiedziałam ci, że idę do szkoły. A ty powiedziałaś: dobrze.

On Włożyłem białą koszulę w prążki i czarne spodnie. Przejrzałem się w lustrze i przyjąłem żołnierską postawę. Nigdy nie będę prawdziwym żołnierzem, ale zrobię dobry uczynek dla tego świata.

Ona Już nie czuję bólu. Minęłam ten próg, za którym ciało gaśnie na zawsze.

On Maszeruję miarowym krokiem przez most. Maszeruję tak, żeby go zburzyć. Obserwuję ludzi, którzy spacerują nieświadomie. Obserwuję ludzi, którzy istnieją w chwili. Obserwuję ich.

Ona Wszystko jest poustawiane i poukładane w szeregu według kolorów. W sklepie z zabawkami. W albumach. I wtedy ktoś wchodzi, wyciąga jedną rzecz i wszystko się burzy. Wszystko się na chwilę psuje, ale bardzo szybko wraca na swoje miejsce. I znów, jakby nic się nie stało.

On Wszystko to, co mija, mnie nie dotyczy. Nikt się nie ogląda. Zróbcie sobie z nami zdjęcie i idźmy dalej. Jesteśmy waszymi dziećmi. Jesteśmy waszymi lalkami. Jesteśmy tym, czym wy byliście i czym będziecie.

Ona Nikt cię nie pyta, czy chcesz się urodzić. Nikt cię nie pyta, czy chcesz stać na tej półce. Nikt cię o nic nie pyta. Rodzisz się z krzykiem. Później sam zaczynasz krzyczeć. Gdzie naciska się stop?

On Idziemy dalej. Czteryście siedemdziesiąt trzy miliony sto dwadzieścia dwa. Jesteśmy blisko.

Tłum. Dominika Zwierzchowska

## **Svetislav Basara, *Dolce vita* – fragment**

ALIMPIJE Ha, mało jest państw na Wyspie Bałkańskiej, takich jak Serbia, które mogą się pochwalić wzorową demokracją, dobrobytem i dwucyfrową stopą wzrostu gospodarczego...

KOCHANEK III Przepraszam, ale miałbym jedną drobną, uwagę merytoryczną. Mówicie panowie o Wyspie Bałkańskiej. Zwykle przejęzyczenie. Chodzi przecież o półwysep.

AMERYKAŃSKI AMBASADOR O nie, drogi panie. Bałkany już drugi rok są wyspą. Podczas gdy pan przebywał w areszcie domowym, przekopany został kanał Nicea-Konstanca, więc teraz Ocean Atlantycki i Morze Czarne połączone są kanałem o szerokości 300 kilometrów. W miejscu gdzie niegdyś były Węgry, teraz pływają statki i tankowce. Cudowny pejzaż, proszę mi wierzyć.

KOCHANEK III No dobrze, gdzie są więc teraz Węgry?

ALIMPIJE A kogo to obchodzi, gdzie są Węgry.

AMERYKAŃSKI AMBASADOR Węgry są teraz na dnie kanału, którego głębokość wynosi również 300 metrów.

KOCHANEK III A Węgrzy?

AMERYKAŃSKI AMBASADOR Węgrzy są tam, gdzie i Węgry – na dnie kanału. Na początku protestowali, ale fakty były niepodważalne i wszyscy w końcu pogodzili się z obecnym stanem rzeczy.

KOCHANEK III O jakich faktach mówicie?

AMERYKAŃSKI AMBASADOR Drogi panie, w miejscu, które zajmowały Węgry, było niegdyś Morze Panońskie. Więc sprawiedliwe jest to, że tutaj znów jest morze. Kanał na tę okoliczność został nazwany Kanałem Panońskim i rzeczy wróciły na właściwe miejsce.

KOCHANEK III Niezły jest ten nowy światowy porządek, nie ma co.

AMERYKAŃSKI AMBASADOR Nie narzekamy, nie narzekamy.

ALIMPIJE Budowa kanału spowodowała znaczące zmiany geopolityczne. Serbia i państwa sąsiadujące są teraz południowymi, zamorskimi krajami.

KOCHANEK III Imponujące, doprawdy...

AMBASADOR *wskazując na Kochanka III* Może się mylę, ale mam wrażenie, że ten człowiek jest martwy. Zresztą również dama obok niego nie wygląda najżywotniej. Wiedzą państwo, że nie jestem zbyt dobrze zaznajomiony ze skomplikowanymi zwyczajami, które tu panują. Czy to znaczy, że tutaj Nowy Rok wita się w towarzystwie bliskich zmarłych?

ALIMPIJE Dobrze pan zauważył. Ale to nie był obyczaj. To demokratyczny wytwór nowych czasów. Nasz Przewodniczący doszedł do wniosku, że stosunek żywych do

zmarłych we współczesnym świecie jest niedopuszczalnie surowy i że prawa zmarłych są łamane na każdym kroku. Śmierć to śmierć, ale czy to jest powód, żebyśmy swoich bliźnich zakopywali w jakichś wilgotnych i niewygodnych dziurach. To niepojęte, jak długo ta średniowieczna, mroczna praktyka zdołała się utrzymać. My zdecydowaliśmy się ją przerwać.

KOCHANEK II A kiedy?

ALIMPIJE Nie wiem dokładnie, podczas ostatniego kongresu. Tak więc, zmarli zostali zrównani z żywymi. Mają te same prawa. Szczególnie prawo głosu. I mogę państwu powiedzieć, że to spotkało się ze znakomitym przyjęciem w kręgach umarłych. Aktywiści „Helsinki Watch” nie szczędzą pochwał. Kobiety w Czerni są zachwycone. Planują zrezygnować z czerni. Myślę, że to bardzo poprawne politycznie.

AMERYKAŃSKI AMBASADOR Doprawdy imponujące. To tylko moja osobista opinia, ale jestem przekonany, że jeśli będziecie kontynuować takie działania, to Rada Bezpieczeństwa usunie wasz kraj z listy państw fikcyjnych.

Tłum. Agnieszka Cielesta i Dominika Zwierzchowska

## Goran Marković, *Willa Sachino* - fragment

### EPILOG

#### 24. DEPTAK OBOK GRANDE PLAGE W BIARRITZ

*Fale rozbijają się o promenadę, którą spacerują Caulet i Natalia. Jest jesień, wieje silny wiatr.*

NATALIA I nikt nic?

CAULET Nic. Kiedy przez okno wagonu przeczytałem napis „Zemun”, wiedziałem, że jestem ocalony.

NATALIA Niewiarygodne. To są Serbowie. Kiedy leje się krew, oni tracą rozum.

CAULET Myślę, że wszyscy ludzie tak się zachowują, kiedy poleje się krew. Bez względu na naród, wiarę czy stopień ucywilizowania. Nie wierzę, aby Francuzi, znalazłszy się w podobnych okolicznościach, byli mniej żądni krwi.

NATALIA Chwileczkę, doktorze! Cała cywilizowana Europa, oprócz Rosji, która jest jeszcze gorsza, potępiła ten okropny czyn. Wie pan, że Serbię czeka teraz długa izolacja? Dopóki nie udowodni, że zabijanie nie jest jej głównym narodowym zwyczajem. Poza tym, ja przeszłam na wiarę katolicką. Nie chcę mieć z tymi barbarzyńcami nic wspólnego! *Przez chwilę spacerują w milczeniu.*

CAULET Ja wciąż się zastanawiam, co wywołało taką lawinę przemocy...

NATALIA Prostactwo, prymitywizm, ciemnota. Nic innego.

CAULET Myli się pani. Serbów coś uraziło, doprowadziło ich do szału. Możliwe, że nie mogli znieść... tego wyboru.

NATALIA Myśli pan o Dradze?

CAULET Naród oczekiwał, że będzie kochany przez swego króla. Był gotowy pozwolić swemu władcy poprowadzić się tak, jak mu się podoba, robić to, co zechce, a jeśli trzeba, nawet go zdeptać. W zamian oczekiwano od niego, że swoim poddanym okaże jakieś uczucia, choćby trochę serdeczności. Nic więcej.

NATALIA Niech mi pan tylko nie mówi, że Draga była jakimś ideałem, świętością.

CAULET Nie chodziło o to, jaka jest to kobieta, ale o to, że w jego sercu nie było miejsca dla pozostałych. A to, jak się okazało, było niewybaczalne.

NATALIA Dość dziwna jest ta pana teoria o zazdrosnym narodzie, doktorze...

CAULET Nie zazdrosnym, tylko spragnionym miłości.

*Znowu milczenie. Wiatr się nasila.*

NATALIA Wszystko jedno, mojego biednego, udręczonego dziecka już nie ma.

CAULET To wydarzenie jest tragiczne tylko dla pani, dla mnie i jeszcze dla kilku wybranych. Co się zaś tyczy Aleksandra Obrenovicia, myślę, że nie mógł wybrać lepszego losu.



NATALIA Myśli pan, że go wybierał?

CAULET Oczywiście.

*Wiatr wieje jeszcze silniej.*

NATALIA Zaczyna naprawdę mocno wiać. Ja bym wracała.

CAULET Ja jeszcze trochę pospaceruję.

NATALIA Jak pan chce. Będzie pan dzisiaj spać w willi Sachino?

CAULET Nie, złapię wieczorny pociąg do Paryża.

NATALIA Nie zobaczymy się więcej?

CAULET W moim przypadku – nie.

NATALIA Tak? Więc, bez względu na wszystko, było mi miło, doktorze Caulet.

CAULET Mnie również. Z Bogiem, Wasza Wysokość.

*Ona odwraca się i odchodzi bez podania dłoni. On stoi sam na wietrze. Nagle na otwartym morzu pojawia się zielona światłość.*

CAULET Zielone promienie... Widzę je, to znaczy, że one istnieją... Boże, czy to znaczy, że jestem gotowy na głęboki, prawdziwy sen?

*Siada na ławce i zasypia.*

Tłum. Małgorzata Stanisław, Marta Drachal

**Milena Marković, Statek dla lalek, fragmenty**

SCENA SIÓDMA

KRAINA MROKU

*Zamknięte drzwi. Kobieta jest w bieliźnie, kuca przed drzwiami.*

KOBIETA Pozwól mi wejść. Pozwól mi wejść kochanie, proszę cię, jest mi zimno. Pozwól mi wejść, jutro porozmawiamy, pozwól mi wejść. Pozwól mi wejść bydlaku, jestem chora wszystko mnie boli jutro odejdę, jutro odejdę gnoju, wpuść mnie...

Dlaczego... dlaczego, mówiłam o czymś, co wydarzyło się wcześniej, mówiłam tylko o sobie i jednym letnim dniu i o tym jaką miałam sukienkę, pozwól mi wejść, zaczął padać deszcz.

Dlaczego... Ty się boisz. Jutro odejdę, odchodzę jutro, nie mogę dłużej wytrzymać, wpuść mnie.

*Podchodzi do drzwi i klęka.*

ORZEŁ Wybacz mi, wybacz mi, wybacz.. Proszę, uderz mnie...

KOBIETA Nie chcę.

ORZEŁ Chcę cię tylko objąć, nigdy nie puścić.

*Obejmują się.*

KOBIETA Chodźmy spać.. jutro.

ORZEŁ Czy cię tu boli?

KOBIETA Trochę się ogrzeję i przejdzie.

ORZEŁ Ja cię ogrzeję tutaj moim ogniem spalę ci to tutaj..

KOBIETA Tu jest wszystko wypalone.

*Drzwi się przewracają. Za nimi jest łóżko z baldachimem. Są w łóżku. Kochają się.*

ORZEŁ: Kutas mojego ojca i mój są podobne? Jakiś smak, coś o czym tylko ty wiesz i gdy tracę przytomność, czy jest podobnie, nie rozmawiałem z nim o tobie, w ogóle z nim nie rozmawiam.. Pytam z czystej ciekawości.

KOBIETA Nie pytaj mnie o to.

ORZEŁ Nie przestał nam dawać pieniędzy.

KOBIETA Nie mów o tym.

ORZEŁ On myśli, że ja mam talent.

KOBIETA Masz.

ORZEŁ Nie mam.

KOBIETA Kocham cię.

ORZEŁ Ja cię nie kocham. Kocham cię pieprzyć, to tak. Nie, nie mogę powiedzieć, że cię nie kocham. Wzrusza mnie to, że się tu wijesz, o tak.

*Kobieta go opluwa.*

*Szarpią się.*

KOBIETA Ściskasz mi rękę.

ORZEŁ Walcz.

*Opluwa go.*

*On ją ciągnie za włosy.*

KOBIETA Dlaczego mnie nie zabijesz?

ORZEŁ Dlatego, że ty już jesteś martwa. Byłaś martwa, gdy pierwszy raz cię zobaczyłem. Umierasz odkąd się urodziłaś. Bo jesteś zła.

KOBIETA Nie.

ORZEŁ Ty nie masz nawet jajników, zaczynają ci wypadać zęby, gdy patrzę w twoje oczy widzę głowy i głowy wewnątrz.

KOBIETA Wybacz mu, że jest lepszy niż ty. Jest lepszy niż ty i zawsze będzie lepszy.. Pozwól mi spać. Pozwól mi chociaż raz spać. Teraz gdy odejdę, znów po mnie przyjdiesz i znów. Pozwól mi spać. Jeśli nie mogę odejść przynajmniej pozwól mi zasnąć.

ORZEŁ Nie.

KOBIETA Dlaczego?

ORZEŁ Nie pozwolę ci spać.

KOBIETA Pozwól.

ORZEŁ Nie, musisz mnie chronić. W nocy różne rzeczy mnie nachodzą. Musisz mnie chronić, żeby mnie nie wywiało.

KOBIETA Czy jest coś ważniejszego niż ty sam?

ORZEŁ On też taki był.

KOBIETA On nie nienawidzi.

ORZEŁ Łatwo takiemu człowiekowi nie nienawidzić.

KOBIETA Odwróć ode mnie te oczy.

ORZEŁ Kiedy ostatni raz widziałaś dziecko?

KOBIETA Nie chcieli mnie wpuścić, spóźniłam się.

ORZEŁ Specjalnie się spóźniłaś.

KOBIETA Nieprawda.

ORZEŁ Byłaś pijana, ja nigdzie bym cię nie wpuścił.

KOBIETA On mnie nie widzi.

ORZEŁ On wszystko widzi, teraz tam siedzi i wie, co robisz.

*Śmieje się.*

ORZEŁ Teraz będzie patrzył.

*Kochają się.*

KOBIETA Ktoś musi odejść.

ORZEŁ Ty nie odejdiesz.

*Tańczą osobno.*

*W pewnej chwili on wstaje, zakłada pętlę wokół szyi i bierze akordeon.*

## SONG O POŻERANIU SIĘ

ORZEŁ

Zjadam cię każdego dnia

kochana moja

czekam aż umrzesz

kochana moja

czekam aż zobaczę twoje nagie serce

jak bije tik-tak

kochana moja

bardzo mi jesteś droga

i dlatego odchodzę

i dlatego odchodzę

nikt nie będzie cię tak pomału zjadał

nikt nie będzie cię tak mocno kochał

jak ja

jak ja

moja kochana

moja droga

*Kobieta przeraźliwie krzyczy.*

Tłum. Agnieszka Cielesta

## **Miroljub Nedović, *Kraina ciemności* - fragment**

*Mieszkanie Darka i Anji. Darko, Šeki i Anja. Ciemność. Darko i Šeki siedzą przy stole.*

ŠEKI Siedzą pijani deszczem, strachem i rakiją. Nie ma przewoźnika. Ktoś proponuje, żeby zagrać w „serbską ruletkę”.

DARKO W knajpie?

ŠEKI Otwierają okno. Wrzucają granaty do rzeki. Eksplozja w połączeniu z rozdzierającymi niebo błyskawicami, deszczem i wiatrem sprawia, że scena staje się jeszcze bardziej napięta i prawie nierealna. Goście wyrażają niezadowolenie, ale nikt nie ma odwagi się odezwać. Właściciel prowadzi ich do drugiego pomieszczenia, żeby uchronić ich od pijanych szaleńców.

*Anja przynosi świecę.*

ANJA Jak możecie siedzieć w ciemności?

DARKO Milcz.

ŠEKI „Serbska ruletka” polega na tym, że wygrywa ten, kto później rzuci odbezpieczonym granatem.

DARKO Wiem.

ŠEKI W drugiej kolejce „rzucania” z ciemności słychać krzyk i spadające odłamki.

DARKO ???

ŠEKI Zabili przewoźnika i rozwalili prom. Stracili jedyną możliwość, żeby się stamtąd wydostać... Gdy uświadamiają sobie, co się stało, jednemu z nich w panice z rąk wypada granat. Chwila niepewności i... BUUUUMM!

*pauza*

DARKO To wszystko?

ŠEKI Właściwie tak.

ANJA Wojska Dawida.

ŠEKI Czyje?

ANJA Gdy Dawid zajął Jerozolimę, stworzył wojsko z włóczęgów, biedaków, ludzi wyjętych spod prawa i żadnych wojskowej sławy.

ŠEKI Tak, mniej więcej.

ANJA Nie podoba mi się, zbyt mroczne.

DARKO Mnie też to ciągle powtarza, ale tym razem ma rację. Zbyt mroczne.

ŠEKI Człowieku, przecież żyjemy w mroku.

*Włączono prąd, zapalają się lampy, świeca dalej się pali.*

DARKO O, włączyli światło.

ŠEKI Nie rób sobie jaj. Tu i ówdzie dodamy jakiś żart, numer, gag, żeby się to dało oglądać.

DARKO Kogo to dziś interesuje. Człowieku, ludzie chcą komedii.

ŠEKI Ty nic nie rozumiałeś.

*Anja podchodzi do Darka i dyskretnie do niego mówi.*

ANJA Majster już skończył. Zapłać człowiekowi.

DARKO Zapłacę. Niech tu przyjdzie. Gdzie on jest?

ANJA Już idzie. Zbiera narzędzia.

*Anja wychodzi.*

ŠEKI Słuchaj! Dlaczego DUM-DUM? Jeśli skutki jakiś działań zostają odłożone w czasie, ich konsekwencje są o wiele większe. BAJKA? Co to jest bajka? To rodzaj dzieła literackiego, w którym zwierzę przybiera cechy ludzkie. Tutaj jest sytuacja odwrotna. Czas, kiedy człowiek przybiera cechy zwierzęcia.

DARKO Nie wiem.

ŠEKI Czego nie wiesz?

DARKO Jovičić nie puści tego w telewizji.

ŠEKI Nie musi. Wystawimy to w jakimś teatrze.

DARKO Oni też tego nie zagrają.

ŠEKI Ale z ciebie pesymista.

DARKO Jestem realistą.

ŠEKI Jesteś niedowiarkiem. Co napisałeś w ciągu ostatnich pięciu lat? Nic. Wiem, wiem, właśnie pracujesz nad nową sztuką. Ale to jest historyjka dla znajomych i dziennikarzy. Nie musisz mi o tym mówić, dobrze cię znam.

DARKO To nie był odpowiedni czas dla teatru.

ŠEKI Daj spokój. A kiedy u nas był odpowiedni czas dla teatru? Nie piszesz dla dyrektorów, redaktorów i krytyki. Piszesz dla aktorów i publiczności. Dla nich zawsze jest pora na teatr.

DARKO Musi upłynąć trochę czasu, żeby można było pisać o „tej” wojnie.

Tłum. Ewelina Fryt, Karolina Włodarczyk

## **Marija Karaklajić, *Twarz ze szkła* – fragment**

– Obudziła się wcześniej, około szóstej. Wstała, poszła do łazienki. Po drodze potknęła się o dwa-trzy pudła. Wzięła prysznic, włączyła radio, wyciągnęła jeszcze jeden talerz z pudła, w kuchni nasypała płatków owsianych i nalała mleko.

– podchodzi dziewczyna w żółtym stroju kelnerskim

– Jadła, zapaliła papierosa, wyłączyła radio. Siedziała, chwilę. Dwie minuty albo godzinę. Tylko siedziała. Przy kuchennym stole albo na kanapie. Przyglądała się porozrzucanym pudłom. Wszędzie dookoła. Kartonowe pudła różnych rozmiarów. Mieszkanie pełne kartonowych pudeł. Mieszkanie – pudło. Chciałaś coś, coś, co było w jednym z tych większych. Nie mogłaś sobie przypomnieć, w którym. Potem już nie mogłaś sobie przypomnieć, co to było. Wstałaś, zdjęłaś szlafrok, wyciągnęłaś z szafy czarną spódnicę i czarną koszulę, ubrałaś się i wyszłaś z mieszkania. Zatrzymałaś się przed budynkiem, odwróciłaś się, sprawdziłaś, czy nikt cię nie obserwuje, teraz, w tym momencie, mężczyzna w zielonej koszuli? Ale nikogo nie było na ulicy, może dwóch czy trzech przechodniów. Następnie wsiadłaś do samochodu. Pojechałaś na –

– dziewczyna uśmiecha się

– Na?

– dziewczyna uśmiecha się

– Na? Tak jak dzień wcześniej, i jeszcze wcześniej, i jeszcze wcześniej –

– dziewczyna –

– Jak i dzień wcześniej, i jeszcze wcześniej –

Dziewczyna uśmiecha się

Życzy sobie pani coś jeszcze?

– Nie, dziękuję.

– Jest pani pewna? Może jeszcze jeden sok? Lody?

– Nie.

– O, i jest chłopiec. Jest bardzo szybki. Pani syn?

– Przeszkadza pani, że biega? Powiem mu –

– Nie, proszę tego nie robić. Jest taki słodki.

– dziewczyna zabiera puste szklanki. On się nagle zatrzymuje, podchodzi i całuje mnie w policzek. Ściągam mu czapkę, chusteczką wycieram czoło.

Tłum. Iwona Haneczok

**Mirjana Ojdanić, Ślad ludzkich zębów - fragment**

Scena 7 – Noc waginalistki

GROZDANA Śpisz?

Z.K. Nie

GROZDANA Mogę cię o coś zapytać?

Z.K. Słucham...

GROZDANA Wygląda, że jesteś kształcona, dlatego chciałabym, żebyś mi powiedziała... Te wolontariuszki... One są... No...

Z.K. Są!

GROZDANA Kim są?

Z.K. Feministkami! O to chciałaś zapytać?

GROZDANA O to, ale mogłabyś coś więcej... Widziałam jedną od nich w takim programie w telewizji, a później wszyscy mówili o nich hetery, lesbijki. Mówią „niedojebane”, za przeproszeniem... Czy to prawda?

Z.K. A jakie są dla ciebie?

GROZDANA Dla mnie są dobre, ale...

Z.K. A ty nie wierzysz własnym oczom, tylko w to, co debile mówią?!

GROZDANA A wiesz, że one nie pozwalają bić dzieci?

Z.K. Tak, i co z tego?

GROZDANA Więc jak masz je wychować? Mają zostać dzikusami?

Z.K. A ty uważasz, że bicie dzieci dopuszcza Biblia? To dlatego właśnie jesteś idealnym materiałem do bicia.

GROZDANA Mówią, że tak tam pisze ... A ty nie wierzysz?

Z.K. Nawet jeśli jest tam tak napisane, to właśnie w tym celu to napisano! Pierdolę taki raj, z którego pochodzą baty i po którym pełza wąż!

GROZDANA *po krótkiej przerwie* Mogę jeszcze o coś spytać?

Z.K. Pytaj!

GROZDANA Nie wiem jak... No...

Z.K. Nie jestem!

GROZDANA Kim nie jesteś?

Z.K. Nie jestem jedną z nich. Nie jestem feministką. O to chciałaś zapytać, prawda?

GROZDANA Tak... Kto by pomyślał. Mogłabym się założyć. A czemu nie jesteś?

Z.K. A ty dlaczego nie jesteś?

GROZDANA Ech ja! Ani nie mam śmiałości, ani nie potrafię.



Z.K. No widzisz, a ja mam śmiałość i potrafię, ale nawet mi to nie przychodzi do głowy!  
GROZDANA A czemu, skoro to jest dobre i skoro już żeś tu do nich przysłała? Myślisz, że ludzie kłamią?

Z.K. Dlatego, że gdybym ja zdecydowała, że włączę się do walki, wtedy moje metody byłyby bardziej radykalne, a moim celem nie byłyby wolność i równouprawnienie (dlatego, że równość jest niemożliwa!), tylko dominacja i matriarchat. Patriarchat ma ponad 10 000 lat i jest to okres doskonalenia taktyki wojennej. Przypuszcza się, że wcześniej, przez około 50 000 lat trwał matriarchat, czas bez wojen. To znaczy, że pokój jest możliwy tylko w matriarchacie. To oznacza, że z mężczyznami nie warto pertraktować, tylko należy ich ujarzmić, co jest utopią, biorąc pod uwagę to, jak oni są uzbrojeni, a my z pustymi rękami... Jedynym sposobem byłoby serwowanie im przez jakieś sto lat tylko i wyłącznie specjału „jajka siekane”. Zatem mój ruch nie mógłby nazywać się feminizmem, tylko na przykład waginalizmem. Ale w związku z tym, że ta pieprzona cywilizacja skończyła z okresem niewolniczym jakieś pięćset lat temu, a ty i tobie podobne nadal jeszcze w nim tkwicie, to najpierw należałoby was doprowadzić do obecnego okresu historycznego. Zrozumiałaś?

GROZDANA Nie... *Ziewa.*

Z.K. To świetnie! Śpij!

GROZDANA A dlaczego tak nie zrobisz? *Ziewa jeszcze szerzej.*

Z.K. Jak?

GROZDANA No tak... Jak mówiłaś... *Ziewa jeszcze szerzej.*

Z.K. Ponieważ w tym przypadku musiałabym mieć wiele sojuszniczek, dużo kobiet wokół siebie, które myślą tak jak ja, w ogóle wiele kobiet. A ja nie lubię kobiet. Denerwują mnie.

GROZDANA Tak jak ja? *Już prawie przez sen.*

Z.K. Jak ty! Śpij już!

*Muzyka gra dalej. Czas mija – zegar tyka.*

Tłum. Małgorzata Juszcak, Karolina Maciąga, Agnieszka Cielesta, Dominika Zwierzchowska

## **Nebojša Romčević, Karolina Neuber - fragment**

### 10. Próba

*Karolina, Johann, Gottsched, Karolina kończy monolog. Jej gra jest w stylu epoki; pompatyczna, poprawna, statyczna.*

KAROLINA „...Zawsze Nerona w gniewie wystawiałam sobie, Z wyrzutami za skłonność zbyt mocną ku tobie... Daremnie chciałam miłość moją mieć w ukryciu, I wołałabym nigdy nie kochać w mem życiu<sup>1</sup>”.

*pauza*

KAROLINA *szczęśliwa* Już lepiej nie mogę!

JOHANN *Klaszcze.* Brawo! Brawo! Moim zdaniem była fantastyczna.

*pauza*

GOTTSCHED *ignorując Johanna* No to możemy przestać zajmować się teatrem. To jest ubogie, smutne, mizerne. Dziewczyno, ty nie masz daru. Przykro mi! Bardzo mi przykro!

KAROLINA *Jąkając się* Gdyby jednak ktoś powiedział mi, co robię nie tak, ja bym może...

GOTTSCHED A po cóż marnować słowa? Po co?... To jest beznadziejne!

JOHANN Ja myślę, że dla zachowania elementarnego porządku należy udzielić jakichś wyjaśnień...

GOTTSCHED Elementarny porządek? Przecież to jest teatr. Elementarny nieporządek!!! To nie jest litania ani msza, ani liturgia! To jest teatr! Litościwy Boże!! Wygłaszaj kazania ze swojej ambony! Tutaj to ja jestem biskupem!

KAROLINA Nie musisz na niego krzyczeć...

GOTTSCHED Ja krzyczę, kiedy mam na to ochotę! Ja wyję! Ja wołam o ratunek! Nie będą mnie nieuzdolnieni wieśniacy uciszać! Jasne!

*Karolina zaczyna płakać.*

JOHANN Każda sztuka musi być przede wszystkim dla ludzi. Nawet ten pański teatr. A pan zachowuje się nieludzko. I nade wszystko nieprzyzwoicie.

GOTTSCHED Sztuka, klecho, jest zarówno nieprzyzwoita, jak i nieludzka! Dlatego, że jest owocem ludzkiej prawdy, która jest nieprzyzwoita i nieludzka!

KAROLINA „Nieludzka i nieprzyzwoita!”. Tymi frazesami niech pan bałamuci chłystków i kupców bydła na bazarach! A ja wymagam, by mi od razu powiedziano, gdzie popełniam błędy! Natychmiast! Siedzi tutaj taki cały dzień, milczy i na końcu mnie obrazi! Mam potąd tej ezoteryki! Nie pójdzie pan stąd, dopóki mi pan nie powie!

*Wychodzi na zewnątrz.*

---

<sup>1</sup> J.B. Racine: *Brytanik*. Tłum. W. Kopystyński. W: *Celniejsze tragedye Rasyna...*, s. 113.

GOTTSCHED O, właśnie tak! Wściekaj się! Rozbijaj! Płacz! Namiętności, a nie dykcji! Prawdy! Prawdy! Tak właśnie Ifigenia zwraca się do swego ojca! Namiętności! Uczucia! Pauzy psychologiczne. Ona nie stoi! Ona pędzi po scenie, ona szuka wsparcia, zrozumienia! Ona załamuje ręce, rozczarowana rozdziera swą suknię! Ona nie wie, co powiedzieć, to z niej wychodzi! To jest prawda! Nieprzyzwoitość, delikatność!! Namiętności są ważne, a nie dykcja! Próba skończona! Na zawsze.

*Wychodzi.*

KAROLINA To jest prawda, Johann... prawda. Ma rację... zrozumiałam... *Śmieje się.* Nie wierzyłam, że istnieją tacy ludzie. Zostawimy Spiegelberga i przejdziemy do Gottscheda. To będzie koniec Hanswursta – i prostactwa wśród Niemców! Bóg nas prowadzi, Johann!

JOHANN Mam nadzieję, że o niego tu chodzi.

Tłum. Dominika Kowol

## **Milena Minja Bogavac: Czerwona. Seks i konsekwencje – fragmenty**

(...)

ONA Kobieta jest ciałem. Moje ciało wywołuje pragnienie. Pragnienie wywołuje ból. Pragnienie jest bólem. Kobieta jest bólem.

DR Symptomy?

ONA Mój ból jest potężny jak śmierć. I większy.

Jak życie. Nie tak jak jego życie. Ani nie jak jego śmierć, w moich myślach. Jego śmierć w moich myślach. Moje pragnienie jego śmierci. Żeby go nie było. Śmierć nie boli. Moje ciało boli jak życie.

Jak niczyje życie.

DR Niczyja, niepotrzebna nikomu... niczyja – niepotrzebna nikomu... Jednakowo niechciana rzecz!

ONA Zapiszcie to.

EWA Kobieta jest domem.

*Trzy slajdy w stylu pop art: reklama jakiegoś środka do czyszczenia, ostatni slajd zostaje.*

Najważniejsze w moim domu jest to, żeby było idealnie czysto. Nie mogłabym dopuścić do jakiegokolwiek plamy. Dlatego korzystam z najdoskonalszych środków. Mój mąż zawsze jest zadowolony, a rezultat, który osiągam jest maksymalny. Zupełna sterylność przy minimalnym trudem!

DR Zasada: Chemią Przeciwno życiu. Naprawdę działa!

(...)

EWA Kiedy zamykam oczy, czuję jego włosy pod swoimi palcami. I zapach pierwszej porannej kawy. We mnie jest jeszcze miłość.

LILITH Są wspomnienia.

ONA Wszystko mnie boli.

EWA Co w ogóle możemy sami, powiedział. Nawet koniki na placu zabaw są dla dwojga. Nawet pokoje z jednym łóżkiem są dla dwojga. Zachodzące słońce. Kolor lilii i piasek w kostiumie kąpielowym. Wiatr we włosach w pociągu nad morze. Obrazek...

LILITH I kto by powiedział, że to wszystko, co zostaje, potem.

ONA Kto by powiedział?! Wszystko mnie boli.

LILITH No właśnie. Ból. (...)

Tłum. Małgorzata Cekiera



MILENA  
MINJA  
BOGAVAC

---

**Czerwona. Sex  
i konsekwencje**

Tragedia strumienia świadomości;  
poznanie kobiecości przez ból